CSW ŁAŹNIA zaprasza na Artcast

**Anna Szynwelska**: Spotykamy się po raz kolejny w cyklu Artcast i tym razem naszą gościnią jest Magda Danaj. Na początku, witamy Cię, Magdo.

**Magdalena Danaj**: Cześć.

AS: Może na początku krótkie przedstawienie twojej sylwetki: Magda Danaj to rysowniczka i ilustratorka, która w swoich pracach jest mocno zorientowana na tekst. Jest filolożką, która dawno temu zaczęła rysować. Od ponad 12 lat pracuje nad swoim życiowym projektem o nazwie *porysunki*, w którym komentuje w osobisty sposób związki międzyludzkie, przedstawia sytuacje jej bliskie, oraz takie, które można zaobserwować na żywo i online. LUbi pracować szybko i spontanicznie, jej rysunki często cechuje pewna nonszalancja i szkicowy charakter. Jeszcze poza prowadzeniem *porysunków*, pracuje od lat jako rysowniczka do wynajęcia, pracowała dla wielu firm, instytucji, stowarzyszeń. Co jeszcze można powiedzieć? Że jesteś mistrzynią celnej riposty, no i do tego mieszkasz i pracujesz w Gdańsku, więc jesteś naszą sąsiadką.

MD: Oczywiście.

**Kinga Jarocka**: Czy chcesz zdementować coś z tych informacji o sobie?

MD: Nie, chyba wszystko się zgadza. Dziękuję.

 Spotykamy się w takich dosyć trudnych okolicznościach, ponieważ sytuacja w naszym kraju jest w tym momencie napięta, troszkę się wszystko pozmieniało, nie dość, że pandemia no to jeszcze też ogólny wnerw narodu, w szczególności kobiet, no i też można zaobserwować, że graficy, artyści, rysownicy bardzo mocno stanęli po stronie strajkujących, czy w jakiś sposób się włączają czynnie i wyrażają swoje zdanie. Chcielibyśmy zapytać ciebie jak się czujesz w tej sytuacji i jak próbujesz przelać na papier czy na ekran…

MD: Co robię i dlaczego robię?

AS: Tak, tak.

MD: No czuję się z tym tak… nie lepiej, w tym sensie, że sytuacja faktycznie jest taka, że po prostu już jest wiele powodów do tego, żeby naprawdę czuć się zdenerwowanym. To jest ciekawe, że ja zazwyczaj w swojej twórczości omijałam tematy związane z polityką, bo tutaj polityka mocno wkracza w ten cały strajk kobiet i to, co się teraz dzieje na ulicach, a omijałam to dlatego, że ja po prostu strasznie się tym ekscytuję, w tym sensie, że dla mnie to jest zawsze bardzo ciężkie. Rysowanie na temat polityki wydaje mi się, że jest bardzo obciążające na co dzień i ja zawsze się tym interesowałam, żywo śledzę to co się dzieje w Polsce i na świecie, bo uważam, że kto się nie interesuje polityką to i tak niedługo polityka się nim zainteresuje, więc jakby trzeba wiedzieć, trzeba znać swoją rolę w tym społeczeństwie. Ale nie rysowałam, ponieważ po prostu uważam, że nie jestem najlepszą osobą do robienia takich prac, ja lepiej się czuję jednak takich rzeczach, które są uniwersalne i które dają jakieś takie poczucie zakorzenienia niż czegoś innego, ale tutaj to naprawdę już miarka się przebrała i myślę, że to nie tylko ja jestem w tej sytuacji. Osoby, nie tylko artyści, ale w ogóle osoby, które zazwyczaj nie wypowiadają się na tematy polityczne czy jakieś obywatelskie, czy nie są aktywistami, tutaj już na ten moment wszyscy nimi zostaliśmy.

AS: No tak, bo na pewno można zaobserwować, że czy instytucje kultury, kluby, restauracje..

MD: Tak, to postawiło - kobiety szczególnie - w sytuacji, w której jakiegoś wyboru trzeba dokonać.

AS: Trzeba zabrać głos i zrobić to głośno.

MD: Chociaż u mnie to nie była kwestia wyboru, to było spontaniczne, jak z resztą wszystko co robię.Pierwszy ten rysunek, o tym, że tego wkurwu nie da się narysować, to…no, tak było. Ja zaczęłam oglądać rysunki, które spływały spontanicznie z różnych stron i ja stwierdziłam, że to wszystko jest bez sensu, to rysowanie. To był taki pierwszy mój odruch, ponieważ po prostu to już jest tym skala bez skali.

AS: No tak, pewne granice zostają przekroczone, no i też pozostaje tylko krzyk.

KJ: Opowiadałaś o tym, że te ostatnie *porysunki*, które odpowiadają na aktualne wydarzenia, które wiążą się właśnie z ze skandalicznym wyrokiem tak zwanego Trybunału, że są takim twoim pierwszym wejściem w rysunek, który ma zabarwienie polityczne - no ja akurat bym polemizowała z tą tezą…

MD: No może nie pierwszym, ale rzadko podejmowanym.

KJ: Tak, rzadko podejmowanym, ale wydaje mi się, że niesamowitym ładunkiem i siłą to *porysunków* jest jednak ten rysunek feministyczny i on w sensie właśnie wspierania wartości kobiet, jest rysunkiem bardzo politycznym, bo ty bardzo często właśnie wchodzisz w tematy damsko-męskie ukazując... no trochę w krzywym zwierciadle, ale cały trud tych codziennych zmagań kobiecych i to też jest pytanie - ponieważ jesteś kobietą niezależną, silną, z mocnym poczuciem humoru, a w swoich rysunkach tworzysz bohaterki takie jak my wszystkie czyli te, które się załamują, czasami czują się niedoceniane… Jest to piękny gest wsparcia, ale też pewnie historia, która wynika gdzieś z wewnątrz ciebie.

MD: Ja myślę, że to, że kobieta jest silna i pewna siebie to też wynika z tego, że akceptuje to, że czasami nie jest pewna siebie i czasami nie jest silna i że czasami tak naprawdę możemy robić nic albo robić wszystko nie tak, więc to są takie sytuacje codzienne albo niecodzienne, natomiast gdzieś tam intuicyjnie czuję, że ja nie chcę rysować rysunków - na co dzień i oczywiście - takich walczących i domagających się czegoś, tylko bardziej takich żebyśmy się poczuły jako wspólnota i że te doświadczenia, które mamy, są wspólne. Możemy się różnić i to jest super, że się różnimy i to też jest ważne, natomiast to poczucie własnej wartości, żeby budować poprzez brak strachu, że jestem inna, że jestem jakaś,
 że jestem taka... i mam taki odzew, że faktycznie dziewczyny, kobiety się z tym identyfikują, chociaż dla mnie zawsze to jest taka niespodzianka trochę, że... naprawdę? Bo jak wkładam rysunek to do świata, do internetu czy gdziekolwiek, to ja nigdy nie wiem jaka będzie reakcja. Do dzisiaj nie wiem. Czasami jest tak, że mi się wydaje, że: Wow! Super to zrobiłam, naprawdę jestem z tego dumna i w ogóle nie ma to odzewu, a czasami zupełnie wręcz przeciwnie więc to też jest nieprzewidywalne.

KJ: Czyli nie jesteś w stanie określić: O! to będzie uniwersalne, to jest super?

MD: Wiem, że to jest uniwersalne, ale czy odnajdziemy to w sobie? Zawsze jest to zagadka.

KJ: Są też takie twoje prace, w których kobiety, bohaterki tych krótkich historii ilustrowanych pozwalają sobie na mocne dowcipy w sferze damsko-męskiej, gdzie przejmują właśnie inicjatywę. Czy zdarzyło ci się na przykład coś takiego, że ktoś napisał do ciebie i zaprotestował, że w ogóle jak jak można sugerować, że kobieta może tak pomyśleć czy zrobić?

MD: To w ogóle jest ciekawe, bo ja mam takie wrażenie, że ja żyję trochę w jakiejś bańce.
Ja naprawdę mam bardzo mało negatywnych komentarzy albo takich, które by raniły moją twórczość i w moją osobę... Zastanawiam się skąd się to bierze. Wydaje mi się, że po prostu może ludzie świadomie wybierają to i wiedzą, jaki to jest profil, wiedzą, czego się tam spodziewać, trochę też dlatego, że ja też nie żyję tymi komentarzami, więc ja czasami ich po prostu wiem do końca, nie sprawdzam co z drugiej strony jest przykre, bo wiem, że są ludzie którzy piszą mi bardzo fajne rzeczy, a ja po prostu fizycznie nie mam na to czasu, żeby się tym zajmować. Nie chcę do końca żyć w tym internecie non stop, więc czasami wynikają tam jakieś dyskusje światopoglądowe, w których nie biorę udziału zazwyczaj, ponieważ… no, ja uważam że jestem tylko dostarczycielem pewnego pomysłu, a co ludzie z tym zrobią, to jest bardzo ciekawe, ale to już jest ich problem, że tak powiem. Ja nie chcę nikomu nic narzucać. Zresztą te rysunki czasami są wieloznaczne i każdy z nich wyciąga sobie coś, co chce dla siebie. Czasami też mnie dziwi to, co sobie ludzie wyciągają z tych rysunków. Żyjąc w tej bańce naprawdę nie mam takiego poczucia, że - odpowiadam na twoje pytanie - że ktoś mi tutaj pisze, że ja tak nie powinnam albo że to jest złe, albo że powinnam w ogóle zmienić zawód…

KJ: My możemy tylko podaj podejrzewać, że ta bańka, jeżeli jest bańką, to chyba jest bardzo bardzo duża. Myślę, że właśnie ona odpowiada liczbie osób, które się wkurzyły i które wyszły na ulicę, więc miejmy nadzieję, że może to jest jakiś dobrych prognostyk.

MD: Ale też myślę, że one nie są takie radykalne te rysunki jednak, że tutaj jest duże pole do tego żeby… każdy coś dla siebie znajdzie. Czy to dobrze, czy to źle - no, im coś jest bardziej radykalne, wydaje mi się, że jednak przyciąga większą liczbę osób, ale też większą odstraszy, a więc ja tutaj jestem takim jakim środkiem, może, nie wiem…

AS: Właśnie, a czy nawet teraz, kiedy jednak opublikować już takie dosyć jednak radykalne, ostrzejsze rysunki, ze słowami typu “wypierdalać” i innymi, mniej cenzuralnymi? Czy w tym momencie też nie pojawiły się jakieś dyskusje polityczne? Czy jakieś tam osoby nie opuściły twojego profilu, przestały cię obserwować?

MD: A to tak, ja widziałam że na przykład dziennie opuszczało 100 osób, ale przychodziło 300, więc jakby... No, tak trochę nasze społeczeństwo. Chociaż z drugiej strony nie wiem czy akurat wulgaryzmy mają na to jakiś wpływ, ponieważ ja zawsze jakby używałam dosadnego języka, bardziej dla funu niż żeby coś ugrać albo zdziałać… Myślę, że takie osoby po prostu odchodzą, jeżeli coś im przeszkadza, tam się parę takich dyskusji chyba pokazało o aborcji wśród kobiet, to jakby też tego nie dotykam, uważam, że każdy ma prawo powiedzieć co uważa. Jeżeli ktoś jest kategorycznie przeciw, to też ma takie prawo, byleby dawał prawo drugiej osobie do tego żeby ktoś inny inaczej czuł, więc myślę, że na pewno jest był to wzmożony czas - i dla tych moich odbiorców i dla mnie, ruch jeśli chodzi o tak zwanych fanów… Ta burza przeszła przez wszystkie nasze aspekty życia.

AS: Jeszcze też zauważyłam na zdjęciach z protestów, że na transparenach także pojawiły się twoje rysunki, były reprodukowane czy też hasła, które gdzieś używałaś na swoich rysunkach, też były powielane. Jak się z tym czujesz?

MD: Czuję się z tym bardzo dobrze, zresztą tak jak kilku innych grafików, chyba nawet nie kilku tylko wielu innych, udostępniłam te plakaty do druku, także można było sobie gdzieś tam u siebie powielić i pójść na protest lub powiesić sobie w oknie, więc to było... Nie mogę powiedzieć, że miłe, ale myślę, że taki był cel tego. Miałam donosy z Warszawy, że idą ludzie z moimi rysunkami, szczególnie z tym jednym - “co się w tej Polsce odpierdala” to myślę, że… Kurcze, ja zrobiłam ten rysunek naprawdę z 8 lat temu i go tak wkładam co jakiś czas i za każdym razem działa.

AS: Jest uniwersalny.

MD: Uniwersalny totalnie, nawet jak się zmieni u nas na świat, który my chcemy, to ta druga strona będzie chodziła z tym transparentem być może, nie wiadomo.

AS:Niesamowite jest, że te transparenty, które się pojawiają, pokazują jednak takie inteligentne poczucie humoru i można zauważyć hasła, które nie są banalne…

MD: One są wspaniałe, naprawdę.

AS: To piękne, że ludzie potrafią się też w jakiś sposób skomentować swoją swoją niechęć czy złość, używając takich zabawnych czasami, ale też dosadnych sformułowań.

MD: One są bardzo kreatywne, bardzo świeże, to pokolenie, które wyszło, to jest trochę... Wiadomo, że było trochę ludzi w moim pokoleniu 40 latków, 30 latków, ale tak naprawdę najwięcej było dwudziestolatków chyba i… i to, że ja zobaczyłam, że tym ludziom na czymś zależy i w ogóle, że naprawdę są zainteresowani tym, co się dzieje na świecie, to jest strasznie budujące. Mam córkę 13 letnią i ona bardzo żyje tymi tematami. Te transparenty też pokazują, jak oni myślą, jak duży pokład ironii, autoironii, jacy są twórczy, jakie książki czytali, to jest w ogóle niesamowite, więc nawet gdyby się nic nie miało zmienić w naszym kraju przez następne lata, to myślę, że warto było po prostu zobaczyć, że jest mega potencjał w tych młodych ludziach.

AS: Tak, tak.

MD: Też słyszałam, że Miasto Gdańsk zbiera te transparenty, Muzeum Gdańska, więc to po prostu już jest tworzenie historii i ta historia już została stworzona na razie…

KJ: Myślę sobie, że a propos tych transparentów, warto też zwrócić uwagę na szczególną rolę grafiki w takich zrywach społecznych. Tak naprawdę to jest zjawisko, które nasila się zawsze wtedy, kiedy ludzie wychodzą na ulicę, którzy chcą zamanifestować swoje własne hasła, swoją własną idę, własne myśli i wtedy, w mojej opinii, grafika, ten rysunek, ten czasami żart wizualny jest chyba najlepszą metodą, najlepszym sposobem na zilustrowanie tego, co się czuje, bo tak naprawdę podobne zjawiska zachodzą właśnie wszędzie na świecie. Znakomita twórczość graficzna powstawała na przykład przy okazji protestów na Majdanie, czy Black Lifes Matters, też miał całą oprawę wizualną, która za tym szła, więc myślę sobie, że bardzo szczególne jest to, że właśnie grafika, ilustracja, która na co dzień pełni taką rolę ozdobnika, w tych momentach jest zupełnie inna. Czy ty też czujesz, że to jest taki środek, dzięki któremu możesz bardziej wspierać ludzi?

MD: Tak, jak najbardziej, to jest takie jakby duże wsparcie każdego ruchu, tak naprawdę. Chyba tam od lat siedemdziesiątych, tak naprawdę, te grafiki, sztuka, która po prostu odzwierciedla nastroje… to jest też trochę nasze zadanie, chociaż nie każdy musi oczywiście to się tego podjąć, ale myślę, że... ja mogę mówić za siebie, oczywiście, że po prostu w tych momentach już jest taki przymus rysowania o tym, co się dzieje. Ja myślałam nad tym parę dni ostatnio, jak mieliśmy się spotkać i doszłam do wniosku, że ja po prostu byłam straszną idealistką i ja po prostu zawsze wierzyłam w taki świat, który ja sobie wymarzyłam i te protesty i ta moja aktywność w tym czasie, jest trochę takim takim spełnieniem tego, że ja zawsze chciałam po prostu dojść do pewnego świata, w którym bym chciała żyć. Ten świat, który my mamy tutaj, to niestety nie spełnia moich oczekiwań, więc więc gdzieś tam dalej wierzę, że po tym wszystkim między jakieś tam światełko w tunelu.
Te moje prace też na ty się skupiały. Miałam taki rysunek, powiedzmy, że narysowałam siebie, gdzie siedzi dziewczyna i mówi, że chciałabym pracować znowu rysunki, gdzie dziewczyna siedzi przy barze z dziewczyn a i rozmawiają o pierdołach. Ja naprawdę bym to chciała, bo to jest moje życie, ale tak naprawdę teraz jest trochę inny czas trudno.

KJ: Tak, nie da się udawać.

MD: Chociaż, z drugiej strony, trudno będzie mi… Zastanawiam się, co teraz, co dalej?
Bo ten wybuch tej aktywności był dosyć spory, mocny i ta wiara, natomiast teraz jest tak, że trochę wszystko przycicha i oczekiwałybyśmy, że to przejdzie na dalszy etap, że coś się będzie dalej z tym działo, że ta rola nasza jest jakby… Może nie spełniona, ale ona jest wsparciem w takich momentach, kiedy to się wszystko dzieje, natomiast nie można cały czas mówić “wypierdalać”. To jest tak, że można to mówić, ale na następnym etapie, tak żeby coś dalej się z tym stało. Ja mam teraz wrócić do właśnie tych dziewczynek na stołkach?

Pewnie tak będzie, oczywiście i nie tylko, ale myślę, że wiele osób sobie zadaje właśnie to pytanie…

KJ:Prawdopodobnie będą co dziewczyny pozamykane w swoich pokojach

MD: Dokładnie. Niestety. Pozamykane w pokojach z rodzinami, bez rodzin, też mam teraz taki problem, bo zawsze rysowałam kalendarze, co roku. W tym roku nie drukuje takich standardowych kalendarzy, chciałam żeby to były takie kalendarze plakatowe, na jednym rysunku, do druku, po prostu kalendarz i żeby tam się bardzo dużo działo, trochę jak Bitwa pod Grunwaldem tylko moja (śmiech), z różnymi tekstami i mam z tym problem, bo tak jak zawsze wiedziała mniej więcej co będzie w przyszłym roku, tzn nie wiedziałam, ale wiedziałam, że będzie tak, jak w tym roku, tak teraz to nikt z nas nie wie, co będzie w przyszłym roku i jak jak to nasze życie będzie wyglądać. To jest też dla nas grafików, artystów trudny okres, to znaczy bardzo fajny, z jednej strony, jest mnóstwo rzeczy, które inspirują i tutaj mózg pracuje cały czas, natomiast z drugiej to... no jest ciężko, tak, jak każdemu innemu.

AS: No tak, bo czas jest ogólnie taki nieprzewidywalny, nawet patrząc na rok 2020 i to wszystko, co się działo od początku tego roku…

MD: NIkt by tego nie wymyślił.

AS: Niektórzy zapominają o tym, że na początku roku martwiliśmy się o to, że zostaniemy zalani wielką powodzią, a potem, że płonie Australia, że my też spłoniemy… I właściwie to wszystko odeszło na jakiś margines i w zapomnienie, trochę się z jednej strony przyzwyczajamy do tej sytuacji. Jeszcze brakuje nam ataku marsjan w tym momencie i właściwie to też by nas do końca nie zdziwiło, tak sądzę.

MD: Ja już czytałam, że przechwycono sygnał radiowy z kosmosu więc może jest jakaś szansa. Jeszcze w tym roku!

KJ: Tak! (śmiech) Marsjanie, przybywajcie!

AS: To też weźmiemy na klatę.

MD: Może tam nie ma pandemii, może ich się to nie ima.

AS: Może być też tak jak w filmie “MArsjanie atakują” i będzie mniej przyjemnie.
No tak, a jakieś projekty komercyjne pewnie cały czas i tak realizujesz…Jako rysowniczka, to nawet w tych czasach jest jakieś zapotrzebowanie na to, co robisz

MD: Jest, wydaje mi się, że jest, szczególnie, że teraz coraz trudniej o jakieś materiały zdjęciowe, sesje zdjęciowe... Mam dużo znajomych fotografów, dla których to jest bardzo trudny czas, więc też widzę trochę po trasie i po jakichś tam projektach agencji reklamowych, PRowych, że często sięgają do rysunku i to jest bardzo fajne, bo nie mówię tylko o sobie, ale też o wszystkich kolegach i koleżankach z branży. Może to też jest taki czas wzmożonej aktywności, chociaż jeżeli wszystko zamiera, to wszystko zamiera. Jeżeli to potrwa długo, to tak jak mówimy, to jest nieprzewidywalne, co będzie.

AS: No tak, no bo też kolejne gazety ograniczają czy zamykają swoją działalność więc ogranicze się pole do działania.

MD: Internet jest teraz głównym miejscem dowodzenia, sprawdzania, czytania… Memów jest tyle, że nie nadążamy z oglądaniem tych memów… Ja mam stosunek do memów dosyć ambiwalentny, w sensie, że cieszą bardzo, ale jednocześnie ludziom się wydaje, że wszystko jest memem i po prostu jest to czasami trudne. Wydaje mi się, że my tak to zaśmiewamy, że tutaj czasami już może już dosyć tego śmiechu, bo to wcale nie jest śmieszne...Taka refleksja i autorefleksja mi przychodzi do głowy.

KJ:Myślę, że w pewnym sensie, spotykając się z tobą to przy okazji tej właśnie tej trudnej sytuacji, też w sumie zatoczyłyśmy krąg cyklem Artcast, bo zaczęłyśmy go od spotkania z Julitą Wójcik, z którą rozmawiałyśmy o problemach, które trapią artystów w czasie, w którym nagle mówimy: “zamykamy podwoje instytucji kultury”. Właśnie wtedy to było zamknięcie totalne dla instytucji, obecnie to też jest zamknięcie totalne, tak naprawdę i powinniśmy się nad tym, że bardzo dużo narzędzi systemowych nie działało nawet w dobrych czasach, a w tym momencie jesteśmy chyba w ogóle pogrążeni... Spektrum problemów... No właśnie, na ile będziemy mogli się do nich przyzwyczaić, ale ile nas pogrążą i do czego zaprowadzą...

MD: Czy będziemy zaczynać od zera wszystko? Nie wiadomo.

KJ: Nie wiadomo. Same smutne refleksje się nasuwają.

MD: Nieee, ja jestem w ogóle optymistką, wszystko będzie dobrze (ironicznie, śmiech).

KJ: Nie będzi emiejskiego sylwestra… (śmiech)

MD: I to jest dobra wiadomość!

Ja myślę, że łączy nas ta chęć posiadania jednak tego prawa wyboru w różnych kwestiach i tego będzie teraz więcej… W tym sensie, że kobiety są naprawdę coraz bardziej silne, coraz bardziej mocne, coraz bardziej świadome… Te młode kobiety są coraz bardziej świadome, też to jaki nasz stosunek do kościoła jest coraz bardziej jednak zdystansowany… To też napawa nadzieją na to, że będziemy myśleć samodzielnie... więc po prostu… no, powstajemy, no, powoli. Nie trzeba być grzecznym, jak się kmuś coś naprawdę bardzo nie podoba.

AS: I to jest chyba najlepsze podsumowanie…

KJ: Najlepsza puenta tego spotkania.

AS: ...naszej rozmowy, że jednak warto zajmować stanowisko zdecydowane i zabierać głos, jeżeli o coś warto walczyć.

MD: Tak, tak. I wierzyć.

KJ: Zawsze warto walczyć, o, tyle.

MD: Zawsze warto walczyć i wracać później do swojego do swojej roboty… Jak się już wywalczy czy właśnie jak się nie wywalczy… Nie wiem co mam robić teraz, czy mam rysować, czy nie.

KJ: No właśnie, bo właściwie miało być takie pytanie - opowiedz o jakichś nowych planach, co chciałabyś teraz zrobić, co jest marzeniem…

MD: Kurczę, nie mam… Wiesz co, ja zawsze mam to pytanie gdzieś tam jak rozmawiam w wywiadzie i w sumie wymyślam, że to chciałabym i to chciała… A tak naprawdę, to ja bym chciała mieć święty spokój i po prostu… Naprawdę, chciałabym

spontanicznie robić to, co robię i… Ja chyba nie umiem robić planów. Po prostu mam nadzieję, że będę miała co rysować… i tyle.

KJ: Niestety, na to wygląda, że…

MD: ...że będę (śmiech).

KJ: Tak.

AS: Niestety będziesz.

KJ: Niestety stety, bardzo dobrze.

AS: Dziękujemy za rozmowę naszej gościni, Magdalenie Danaj.

MD: Dziękuję wam bardzo.

AS: Rozmowę przeprowadziły Kinga Jarocka…

KJ: …i Anna Szynwelska.